

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Aniół Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Narceza b. i m.
Jutro Serapiona, Alfonsa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

**Przy zakupie towarów
prosimy powoływać się na ogłosze-
nia w „Gazecie Gdańskiej”.**

Gdyby naród niemiecki uciemiężono!

Obecnie rzecz nieomal całego świata stała na ostrzu miecza. Los wojenny jest zmienny. Wojska niemiecko-austriackie, w którego szeregach walczą obok Niemców, setki tysięcy naszych rodaków, odznaczają się dotąd walecznością, którą świat cały podziwia.

Dla Niemców chodzi o być lub nie być; oni stawili los swój na jedną kartę i walczą jak lwy o swą egzystencję. Polacy, potomkowie rycerskiego narodu, porwani zostali formalnie tą walecznością Niemców, i choć stanęli do boju pierwotnie jedynie z obowiązku, dziś już zapalili się do wojennych harców, i nie pytając się wiele o wyższą politykę, walczą z zapałem, jak za swą własną sprawę. Oprócz woli Bożej, jest to przeważnie zasługą sędziwego cesarza Austrii, który umiał być ojcem i panem, nie tylko kilku milionów Niemców, Jego berłu podległych, ale z równą ojcowską troskliwością otaczał także inne narody Austrii, a mianowicie Polaków, którzy mu za to dożygoną wdzięczność i wierność zachowują. Losy Austrii są z losami Polski połączone od dawna węzłem nierozzerwalnym; tego dowodzić nie potrzeba. Również nie wskutek wysokiej mądrości dyplomatów, tylko ze zrzadzenia Bożego, są złączone losy Austrii z losami Niemców rzeszy niemieckiej, a wskutek tego złączone z losami Polski. Sfery rządzące w Austrii i w rzeszy niemieckiej są tego dziś świadome i skierowały swoją politykę rozsądnie w tym kierunku.

Narody prowadzące obecną wojnę z Niemcami i Austrią, powinny się liczyć z tym faktem dokonany, którego, zdaje się, nie przewidziały, a mianowicie dotyczy to Rosji i Francji, której wojska polskie przed stu laty dochowały wiary w krwawym boju aż do ostatniego tchu.

Polityka Rosji, która chce uchodzić za reprezentantkę Słowiańszczyzny, była tego rodzaju, że Słowianin Słowianina uważał za swego śmiertelnego wroga. Dziś widzimy owoce tej niebaczonej polityki. W wojnie obecnej stoi połowa Słowian w wojsku austriacko-niemieckim naprzeciw drugiej połowie Słowian w armii rosyjskiej. Temu faktowi trudno było zaprzeczyć dyplomatycznymi wykrętami.

Ale nie o to dziś chodzi.

Zastanówmy się lepiej nad tem, co by za skutki wynikły, gdyby waleczne wojska niemiecko-austriackie uległy wkońcu przemocy i zwycięzcy powzięli zamiar, na Niemcy i Austrię, wojną wyniszczone, nałożyć olbrzymie koszty tej wojny? Równałoby się to całkowitemu zniszczeniu niemieckiego narodu. Ktoby z tego miał korzystać? Trudno byłoby na to już dziś odpowiedzieć, ale wiemy z historii, że Napoleon już raz Niemców zmiażdżył do tego stopnia, że ten i ów zaczął wątpić, że ojczyzna niemiecka kiedyś jeszcze wolna być może, a byli i tacy, którzy od razu chcieli zostać Francuzami, i córkę swoją Karolinę przechrzcili na Szarlotę itd., również jak dziś Wawrzyniak przeinacza się w Wehnera, Gorzki w Bittera i t. p.

Takie słabe charaktery, które się rozpuszczają w innej narodowości, jak cukier we wodzie, choćby były liczne, nie zasługują na zbyt wielką uwagę.

Silne charaktery ze wszystkich stanów, które nie straciły wiary w Boga, poczynają się wzajemnie szukać i liczyć. Powstaje armia nie liczna, licho u-

zbrojna, rośnie w potęgę moralną i zbrojną, i rozprawia się z najeźdźcą pod Lipskiem przed stu laty.

Skutek walki ludów pod Lipskiem znamy z historii: ojczyzna niemiecka wyzwolona z pięćset kilkoletniej niewoli.

Może kto pomyśli: To bardzo pięknie, ale co dawniej się udało, to dziś nie możliwe, bo raz ujarzmiony naród, już nie może wydać ze siebie potrzebnych sił do uwolnienia się z niewoli.

Prawda, że były narody, które raz upadły, już się nigdy nie podźwignęły i dziś ani śladu po nich nie pozostało.

Widzieliśmy jednak we wojnie bałkańskiej, że ludy słowiańskie, które od przeszło 500 lat jęczały w niewoli tureckiej, zespoliwszy się, wybiły się na wolność własnymi siłami, bo nie tylko młodzi, ale i starcy walczyli jak lwy.

Głównie znów polityce Rosji zawdzięczać należy, że zdobyty z tylu ofiarami Adrianopol przeszedł bez walki na powrót w ręce tureckie.

Ale wróćmy do Niemiec, którzy dotychczas ani na chwilę jeszcze nie stracili wiary w zwycięstwo, a wiara jest siłą nie do pokonania.

Gdyby jednak los inaczej wypadł i Niemcy z Austrią zostały pokonane, byłoby to dla ludów Europy nieszczęściem, daleko większym, niż kiedyś podział Polski pomiędzy jej trzech sąsiadów, z których jeden był związany z Polską sojuszem zaczepno-odpornym, ale przeszedł do szeregu jej wrogów ze względu na „wyższą politykę” i która w owym razie obiecywała mu większe korzyści.

A czym jest dzisiejsza olbrzymia wojna, której świat dotąd nie zaznał, a która się głównie rozgrywa na ziemiach dawnej Polski?

Jest to widoczna kara Boska za zamordowanie narodu polskiego, który mógł mieć wówczas swoje błędy, ale przez cały tysiąc lat swego istnienia szerzył błogosławione dzieło kultury chrześcijańskiej i był przedmurzem strześciństwa.

Przypomnieć należy choćby oswobodzenie Wiednia przez króla Jana Sobieskiego. Tak samo i dziś Polska jest od Boga przeznaczona, aby złagodziła według sił srogość obecnej wojny i pośredniczyła po przyjacielsku pomiędzy państwami w tej krwawej rozprawie. To bardzo wdzięczne zadanie.

We wielką rozprawę polityczną się nie myślę wdawać, uważam jednak za pażądane, zwrócić naszym politykom, którzy się skłaniają do tak zwanej „orientacji rosyjskiej” na to uwagę, że głównie Rosja traktaty łamała i dziś nie daje gwarancji, iż danego przyrzeczenia dotrzyma. Nie można zaprzeczyć, że Prusy w razie wygrania wojny, nie miałyby ochoty odłączyć Gdańsk i Poznań od państwa pruskiego i przyłączyć do dawnych ziem rzeszy do nowo utworzonej Wolnej Polski, ale to pewne, że w razie zwycięstwa Rosji i obsadzenie owych dzierżaw przez swe wojska, Rosja zabrałaby Poznań i Gdańsk, ale dla siebie.

My więc — Polacy w zaborze pruskim — dostalibyśmy się z deszczu pod rynnę.

Zresztą przeważnej części narodu polskiego wszystkich trzech zaborów chodzi głównie o to, aby dola Polski była znośna.

Drugorzędną rzeczą pozostanie, komu włożoną będzie na głowę królewska korona polska, byle król nie uważał Polaków za naród sobie wrogi. Nie łamiemy sobie głowy nad tem, czy n. p. Gdańsk może zostać wolnym miastem, jak Hamburg, i wskrzesić dawną świetność, jaką posiadał za polskich czasów, nie mamy nic przeciw temu, żeby na dotąd nieomal pustym zamku królewskim w Poznaniu zasiadł jako namiestnik który z rodziny Hohenzollernów, a nabylibyśmy do Niego od razu zaufania, podobnego do tego, jakie mają Polacy w Galicji do swego dobrego cesarza, gdyby stała w Poznaniu rzeczywista wszechmoc, a nie jak dotąd, instytucja polityczna.

Nie należy tak samo zapominać, że w razie przegranej, Polacy w Galicji i w zaborze pruskim będą stękać pod ciężarem kosztów wojennych przez całe pokolenia równie z Niemcami, podczas

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,50 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmują się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołanowego wiersza piętyłowego.

Adres: „Gazeta Gdańska” Dział Ekspedycji, ul. Vorstädtischer Graben 49.

Jak wygląda Warszawa?

„Kijewski Mysł” pod datą 7-bym zamieszcza następującą korespondencję z Warszawy:

Dwa miesiące minęło od wojny, której okropność dotknęła najdotkliwiej Królestwo Polskie. Wypadki i bolesne świadectwa następowały w takim czasie. Zdarzenia następowały po sobie z błyskawiczną szybkością i niezwykłą barwnością. Warunki życia zmieniły się radykalnie. Ludzie nie jasno zdawali sobie sprawę z nieszczęścia, jeszcze ich czekających w doświadczeniach, wódm Warszawa, odcinając się od reszty państwa, nie dotknięta, jako stolica Królestwa Polskiego, związana ściśle materialnymi i duchowymi interesami z najodleglejszymi miejscowościami kraju, odczuwała nader boleśnie wszelkie cięsy, których los kadłub gubernii Królestwa nie szczędził.

Straszny obraz okropności wojennych dawały jej opowiadania dziesiątków tysięcy zbiegów, którzy przybyli do stolicy z miejsc, zajętych przez nieprzyjaciela. Nerwowy nastrój Warszawy podtrzymują bezustanne wiadomości z blizkiego pola walki, oraz fantastyczne wieści, niewiadomo skąd płynące.

Przyznać jednak trzeba, że obywateli warszawscy, oswoiwszy się już z wszelkimi możliwymi, dziś już są spokojniejsi, niż w pierwszych tygodniach wojny, w których na podstawie obiegujących wieści, publiczność nie tylko przewidywała opuszczenie całego Królestwa, ale i wkroczenie Niemców nawet do stolicy kraju.

W rzeczywistości nieomal równocześnie z mobilizacją pojawił się tutaj również popłoch finansowy. Zniknęła wszelka moneta obiegowa, podrażały środki żywności, nastąpił zastój w przemyśle, jednym słowem pojawił się zupełny beład w życiu gospodarczym. Urzędnicy wszelkich wydziałów uciekali gromadnie z miast i obwodów położonych blisko granicy.

W tym samym czasie nadeszły wstrząsające wieści o Kaliszu. Publiczność oznaczala już dzień, w którym Niemcy staną pod Warszawą. Z wiedzą generał-gubernatora w Warszawie utworzono komitet obywatelski, który stał się wzorem dziwnego samorządu we wszystkich miastach Królestwa Polskiego i który wziął na siebie troskę zaspokajania najkonieczniejszych potrzeb ludności. Wszystkie to odgrywało się w drugim tygodniu po wyprawieniu wojny. Nerwowość mieszkańców wobec grożących wypadków doniosła do najwyższego punktu.

Nagle potem, łącznie ze zmianą politycznego i strategicznego położenia na olbrzymim polu walki, oraz z ostrożnością operacji pruskich na wschodnim froncie, nastąpiła zupełna zmiana obrazu. Przestano uciekać. Niektórzy urzędnicy prawnicy, którzy przedwcześnie z miast pouciekali, otrzymali nakaz odwrotu i objęcia urzędów. Inni musieli pozostać w Warszawie, aby przy pierwszej sposobności mogli powrócić.

Prezes izby sądowej, wróciwszy z urlopu, ogłosił, że sądy w dalszym ciągu będą działać. Sądy podjęły prace, aczkolwiek rozpraw w sprawach kryminalnych niema, ponieważ więźniów odtransportowano w głąb cesarstwa. Kościarze wrócili na swe stanowisko.

Tymczasem wspólna praca władz i komitetów obywatelskich przywrócono pewien ład w rozprężonym zupełnie życiu gospodarczym. Popłoch finansowy ustał, wygórowane ceny środków żywności znów ustalono. Poczyniono zarządzenia, aby objawiający się brak pracy, jeśli nie usunąć, to przynajmniej zmniejszyć.

To powołanie licznych sił do działalności publicznej podziało uspokajająco na ludność. Pod koniec ogłoszenie warszawskiego generał-gubernatora, iż miasto będzie bronić do ostateczności i że obawa zajęcia miasta przez nieprzyjaciela jest bezpodstawa, usunęło w zupełności obawy mieszkańców.

Od tego czasu życie w Warszawie miało przebieg mniej lub więcej spokojny i tylko pod wpływem nadzwyczajnych okoliczności przybierało rozmaitsze formy.

Bitwa nad Wisłą.

Petersburski korespondent „Daily Telegraph” zamieszcza szczegóły o bitwie nad Wisłą, których dowiedział się od rannych. Najzaciętsza walka toczyła się kilka mil na zachód od Warszawy, na linii, krzyżującej kolej z Warszawy do Piotrkowa. W tej okolicy, nader lesistej, walczyły także wojska sybirskie. W lasach walczone rozpaczliwie na bagnety, a niejedna wieś kilka razy była zdobywana to przez Niemców, to przez Moskali. W walce o Kozienice, gdzie Rosyanie bronili zagrożonego stanowiska, wśród najtrudniejszych warunków odznaczyły się wojska kaukaskie wielką walecznością. Przez cały tydzień odpierały ataki niemieckie, aczkolwiek przekopy pełne były wody i Niemcy z pozycji bardzo dobrych zasypywali ich gradem granatów. Rosyanie mieli tam ciężkie straty. Jeden pułk w ciągu walki miał trzech nowych komendantów, lecz mimo to utrzymanie tych pozycji było konieczne, aby armia rosyjska mogła rozwinąć swą linię. — Korespondent przytacza potem artykuł urzędowego rosyjskiego organu armii, gazety „Ruszkij Inwalid”, który rosyjskiej strategii broni w następujący sposób: Pytają się, dlaczego wpuścili Niemców w kraj nadwiślański, dlaczegośmy dostatecznymi siłami kraju tego nie bronili i nieprzyjaciela wpuścili. Niektórzy ludzie sądzą, że w ten sposób straciliśmy sympatię Polaków. Na to pytanie wojskowy łatwo odpowie. W tym wypadku strategia nasza nie jest dyktowana względami politycznymi i wyrzekliśmy się wszelkich kompromisów, tak niebezpiecznych w czasach wojennych. Kierowaliśmy się zasadą wojskową: „Poświęć wszystko, co ma tylko drugorzędne znaczenie, pozostaw na czas jakiś nieprzyjacielowi wszystkie miejscowości, które w porównaniu z innymi pod względem wojskowym niewiele pomogą”. Czasowe poświęcenie kraju nadwiślańskiego jest tylko następstwem pochwały godnego postanowienia strategicznego.

Rosyanie o niemieckiej ofensywie w Królestwie Polskim.

„Kijewska Myśl” pisze o niemieckiej ofensywie w Królestwie Polskim: Rozpoczęcie ofensywy przez Niemców w Królestwie Polskim dla nikogo nie mogło być niespodzianką. Według znanych z literatury wojskowej niemieckich planów ofensywnych przeciwko Rosji zawsze przypuszczano, że z jednej strony z Prus Książęcych trzy pomocnicze armie, jedna z Królewca, druga z Olsztyna, a trzecia z Torunia-Grudziądza, posuną się do Królestwa, główne zaś siły niemieckie skoncentrowane być muszą na południu od Torunia. Niemiecka ofensywa z Prus Książęcych nie wydaje się ruchem ostatecznym, lecz częścią ogólnych operacji, dla których ta ofensywa z Prus Książęcych ma charakter akcyi pomocniczej, która miała zagrażać komunikacyi armii rosyjskich z tyłami, co na szczęście się nie udało. — O posuwaniu się armii niemieckich na lewy brzeg Wisły pisze wojskowy współpracownik „Rieczy”: Terytorium po lewym brzegu Wisły stanowi obecnie główny teren walki, na którym zgromadziły się siły niemieckie i gdzie od 20 września poczynając, rozpoczął się ich ruch ofensywny w czterech oddziałach. Pierwszy oddział posuwał się od frontu Toruń—Gniezno na Włocławek—Turek; drugi oddział maszerował na Łódź; trzeci oddział skierowali Niemcy z Częstochowy do Nowo-Radomska, a czwarty oddział zgromadził się w okolicy Olkusza—Krakowa. Siły te rozwinęły się na południu Krakowa z frontem Miechów — Noworadomsk — Sieradz — Kalisz — Turek — Włocławek, gdy tymczasem siły austriackie posuwały się na południowym wschodzie od Krakowa z frontem: Opatowiec—Tarnów—Jasło. Z tej linii rozpoczęła się ofensywa zjednoczonych armii niemiecko-austriackich w kierunku Warszawy—Iwangrodu. Wojska austriackie posuwają się wzdłuż Wisły ku Sandomierzowi na północny wschód, pod dowództwem generała Dankla. Dnia 3 października ugrupowanie armii niemiecko-austriackich było następujące: Główne siły niemieckie stanęły ostatecznie na linii Busk—Kielce—Piotrków, na prawym skrzydle generał Dankl, a na lewym silna armia niemiecka na linii Toruń—Włocławek—Rypin. W dalszym ciągu ofensywy straż przednie armii niemiecko-austriackich zetknęły się

z naszymi strażami przednimi, a nazajutrz, dnia 11 października rozpoczęła się walka na drogach, prowadzących do Warszawy i Dębina.

Łódź pod administracją niemiecką.

Przywieziono do Berlina numer „Rozwoju” łódzkiego z dnia 16 b. m. Gazeta podlega cenzurze niemieckiej, o czym świadczą białe miejsca na jej szpaltach. O stosunkach łódzkich dowiadujemy się z „Rozwoju” następujących szczegółów: Członkom straży obywatelskiej, utworzonej na czas wojny, komendant niemiecki pozwolił nosić broń, ale tylko w pewnych wypadkach i w ograniczonej liczbie. Uzbrojona straż obywatelska otrzymuje odpowiedzialne legitymacje. Komendant niemiecki zakomunikował, że w ciągu tygodnia fabryczna kolej łódzka rozpocznie dowóz środków żywności dla miasta, oraz węgla z Piotrkowa. Dziś kilka furmanek przyjechało z węglem z Rogowa i Koluszek, bo w mieście panuje wielki brak węgla. Przy straży obywatelskiej utworzono oddział sanitarny, który ma dozór nad stanem zdrowotnym ulic, placów i podwórz, udziela pomocy lekarskiej biednym i chorym i ma obowiązek umieszczać ich w szpitalach. Niektóre związki robotnicze, jak: robotników pluszowych, metalowców i piekarzy, na własną rękę zorganizowały pomoc lekarską dla swych członków, pozbawionych pracy. Brak pracy przybiera niebywałe rozmiary. Tylko mała część robotników znajduje zajęcie w okolicy miasta, przy pracach ziemnych nad koleją Kaliską. Fabryka Gayera udziela swym robotnikom tygodniowych zapomóg. Korzysta z nich około 4000 osób obojga płci. Za to osoby te są obowiązane stawiać się do dyspozycji fabryki raz w tygodniu. Część mężczyzn służy w straży obywatelskiej, druga część dozoruje gmachów fabrycznych, lub też zajęta jest w kuchni fabrycznej. Fabryka bowiem urządziła wielką kuchnię, która codziennie wydaje 1500 do 2000 obiadów po cenie 4 kop. Zarząd fabryki utworzył piekarnię, dostarczającą chleba po cenie 4 i 2 i pół kop. — Dochody tramwajów z powodu wojny znacznie się cofnęły. Dawniej pociąg tramajowy zbierał dziennie około 30 rb., dziś tylko 10 do 12 rb., niektóre zaś linii nawet tylko 5 do 6 rb. W mieście panuje brak owsa, korzec kosztuje już 4 i pół rb. Natomiast łódzka komisya obywatelska pozwoliła wywozić do sąsiednich miejscowości, jak Pabianice, Zgierz, Konstantynów i Aleksandrów artykuły codziennego użytku, jak naftę, mydło i t. p. Komendantura wydaje teraz paszporty do Kalisza i z powrotem. W okolicy Sosnowca, Będzina, Częstochowy i Kalisza wielu włościan i robotników udało się do Prus na zarobek po wsiach, fabrykach i kopalniach. Częściowo zwerbowali ich agenci, częściowo wysłał ich komitet obywatelski na podstawie otrzymanych ofert. Przy odbudowaniu tunełów i mostów, oraz przy naprawianiu drogi warszawsko-wiedeńskiej, w okolicy Piotrkowa, niemieckie władze wojskowe zatrudniają więźniów tego miasta i za pracę placą im gotówkę.

Walki pod Przemyślem.

Korepondent wojenny „Berl. Tagebl.” donosi o walkach pod Przemyślem:

Ruch kolejowy sięga teraz znowu aż pod Sannok, co ogromnie ułatwia odwożenie rannych, jeńców i dowóz amunicji i prowiantów. Wyżsi urzędnicy kolejowi z rodzinami wracają znowu na swe stanowiska. Również wielu zbiegów wraca do domu.

Drogi bardzo uszkodzone podlegają reparacyom. Wyrównują je walce parowe.

Pod Przemyślem walka trwa dalej. Front, który dotychczas przypominał znak zatykania, przybiera teraz kształt półksiężyca, którego otwarta strona zwrócona jest ku Przemyślowi. Północny i południowy koniec sierpa skierowany jest na wschód.

Przybysze z okolic przemysłu naftowego, których spotkałem na drodze, zapewniają mnie, że Drohobycz i ważny obwód naftowy znajduje się znowu w rękach austriackich.

Na froncie północnym austriacki tren znalazł 200 żołnierzy rosyjskich, ukrytych w piecu cegielni, gdzie przebyli 2 dni bez pożywienia. Wzięto ich do niewoli.

W ciągu dnia z frontu przybyło 5800 jeńców rosyjskich. Dalsze 15 000 jeńców znajduje się w drodze ku Jarosławiu.

Wzruszający widok przedstawia istna armia rosyjskich rannych, którzy o laskach wyciętych w lesie pieszo lub na wozach przybywają od strony Chyrowa, albo też znieczeni, leżą w błocie ulicznem.

Opowiadają, że w Chyrowie 300 armat rosyjskich, przybyłych na posiłek, nie mogą być posunięte na front, ponieważ artylerja austriacka za każdym ruchem rozpoczyna piekielny ogień.

Według oświadczeń lekarzy wojskowych

szczepienia przeciwko cholercie podjęte, miały doskonały skutek. Liczba zachorowań zmalała, a z chorych na cholercę tylko niewielu umiera.

Niebezpieczeństwo epidemii należy uważać za usunięte, szczególnie wobec zbliżania się zimy.

Armia angielska.

„Kölnische Ztg.” pisze:

Wiadomość, że w Anglii przygotowują 1 200 000 chłopów, jest mało prawdziwą. Rekrutów Anglii wprawdzie nie brak, ponieważ obecnie wielu ludzi jest bez pracy. Według pisma „Economist”, w samym przemyśle bawełnianym pół miliona robotników jest bez zajęcia. Anglikom natomiast brak jest zupełnie oficerów.

Oprócz tego prasa angielska skarży się na to, że angielskie ministerjum wojny bynajmniej nie jest przygotowane do zorganizowania tak wielkich mas i że brak zupełnie wyprawy i uzbrojenia.

„Times” i inne pisma niedawno temu pisały:

Nawet gdyby na Uralu stał ostatni Kozak i we Francji powołali pod broń ostatniego posługacza z Bordeaux, Anglia ani nie pomyśli o pokoju. Dotychczas Anglia wysłała na plac boju tylko straż przednią. Właściwą armię wysła w jesieni 1915 r.

Głosy te i podobne we Francji wywołały wrzenie nieprzyjemne.

Według urzędowych doniesień, dotychczasowe straty angielskie do 10 b. m. wynoszą 1541 oficerów, 32 880 chłopów. Jest to bardzo wielki odsetek, gdyż Anglicy sami powiadają, że na pole walki do Francji wysłali 200 000 chłopów.

„Köln. Ztg.” pisze, że po stronie niemieckiej walczą ludzie o ognisko domowe. Anglicy natomiast posługują się najemnikami, którym musieli nawet żołąd podwyższyć z 9 na 15 szylingów dziennie.

Niemcy ochotnicy bez żołąd narażają życie za ojczyznę. W Niemczech liczba ich wynosi 2 miliony, w Austrii 1½ miliona. Ochotnicy ci zostaną wyszkoleni. Oprócz tego zważyć należy, że z rekrutów niemieckich i austriackich na rok 1914 wynoszących milion chłopów, w październiku tylko mała część została zaciągnięta w szeregi. Wskutek tego armii angielskiej, wynoszącej 1 200 000 chłopów, Niemcy i Austrija mogą przeciwstawić 4 i pół miliona chłopów.

Wokoło wojny.

Doniesienie niemieckiej głównej kwatery.

Walki nad kanałem Yser—Ypres są nader zacięte. Na północy udało nam się ze znacznymi siłami przekroczyć kanał a na południowo zachodniej stronie Lille udało nam się postąpić naprzód. Anglicy niepotrzebnie ostrzeliwali Ostendę z okrętów. W Argonach wojska nasze posunęły się również naprzód. Wzięliśmy kilka karczewnic i pewną liczbę jeńców. Zestrzeliliśmy tu dwa francuskie aeroplany. Na północ od Toul pod Flirey Francuzi odmówili nam zawieszenia broni, którego chcieliśmy dla pochowania ich poległych i rannych leżących w znacznej liczbie przed frontem. — Na zachód od Augustowa Rosyanie wznowili swe ataki, któreśmy jednak wszystkie odparli.

Ogólna liczba jeńców w Niemczech.

Dnia 21-go października ogólna liczba jeńców wojennych w Niemczech wynosiła: Francuzów — oficerów 2472, żołnierzy 146 897; Rosyan: oficerów 2146, żołnierzy 104 534; Belgów: oficerów 547, żołnierzy 31 378; Anglików: oficerów 218, żołnierzy 8669. Razem więc w Niemczech jest 296 869, w tem 5401 oficerów. Generałów znajduje się w niewoli niemieckiej 6 francuskich, 18 rosyjskich, pomiędzy nimi dwóch komenderujących — i 3 belgijskich.

Sily niemieckie.

Współpracownik wojskowy „Popolo Romano”, generał Bompiani, oblicza siły regularne armii niemieckiej na 2 miliony stojącego wojska i obrony krajowej, 4 miliony pospolitego ruszenia, 800 000 rezerwy uzupełniającej, razem około 5 milionów chłopów wysłużonego wojska i 4 miliony ludzi, którzy w wojsku nie służyli.

Powrót parlamentu francuskiego do Paryża.

Z Paryża donoszą dnia 23 b. m., że „Petit Journal” dowiedział się z dobrego źródła z Bordeaux, iż parlament francuski nie zgromadzi się w Bordeaux. Urzędnicy parlamentu i senatu otrzymali wiadomość, że pod koniec miesiąca powinni wrócić do Paryża.

Anatol France przeciwko Niemcom.

Anatol France w bardzo ostrzych słowach zwraca się przeciwko manifestowi uczonych niemieckich, wystosowanemu do świata kulturalnego. Anatol France powiada, że Niemcy dziś ogniem i mieczem, krwią, płałowaniem i mordem przypieczęto wują swą jedność. Manifest uczonych niemieckich stwarza przepaść pomiędzy Niemcami i kulturalną Europą. Angielscy profesorowie wydali przeciwko

Niemcom manifest, trzymany w formach przyzwyczajonych. Powiadają, że Anglia walczy za wolność i pokój, Niemcy zaś są wspólnym wrogiem całej Europy. — Francuskie towarzystwo archeologiczne skreśliło z listy swych członków wszystkich Niemców i Austryaków z powodu zachowania się ich wobec brutalnego dzieła zniszczenia w Lowanium, Malines i Reims. Tak samo postąpił sobie instytut francuski.

21 francuskich generałów poległo.

„Bund“ donosi za włoską „Perseveranza“, iż dotychczas poległo 21 francuskich generałów wzgl. oficerów na stanowiskach generalskich. Pomiędzy nimi znajduje się 4 komendantów dywizji, 17 generałów brygad wzgl. pułkowników w stanowiskach komendantów brygad. Według doniesienia „Daily Mail“ także Anglicy utracili kilku komendantów korpusów.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

Ostatnie sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego brzmi: Celem uzyskania pewnej podstawy dla naszych dalszych operacji, postanowiliśmy skoncentrować siły nasze na lewym skrzydle Wisły. Udało nam się trudne te ruchy ukryć przed nieprzyjacielem za pomocą silnych oddziałów kawalerii, popieranej przez piechotę. Niektóre z naszych korpusów musiały na trudnych drogach wśród ulewnych deszczów odbyć marsze nagle do 200 wiorst. Ze znaną wytrwałością i energią wojska nasze pokonały wszelkie trudności. Marsze odwrotne utrudnione były wskutek wezbrania rzek, których doliny zamieniły się w błota. W tym samym czasie udało się Niemcom, którzy posuwali się w dalszym ciągu, zbliżyć się ku środkowej Wiśle, a tak samo wojska austriacko-węgierskie posuwając się na północ, zbliżyły się do lewego skrzydła Wisły i do fortyfikacji pod Warszawą. Potem nieprzyjacieli się okopał, otrzymawszy posiłki w artylerii. Dnia 13 października wojska niemieckie podjęły pod Warszawą i Koziennicami (niedaleko Dębli-na) atak i usiłowały przesunąć pole walki na lewą stronę Wisły. Niemcy, którzy zapomocą kolei ścigali wciąż nowe siły, walczyli z wielką dzielnością na linii Błonie—Piaseczna, a dnia 17 i 18 podjęli energiczne ataki, które pozostały jednak bez skutku. Po 7-dniowej walce poczęli Niemcy w nocy na 20 października opuszczać swe okopy, ponieważ lewe ich skrzydło zostało pod Modlinem okrążone i w ten sposób zostało zagrożone. Nasze wojska stoją w zwycięskiej walce z przednimi strażami niemieckimi i atakują na całym froncie.

Z głównej kwatery austriackiej donoszą, że Moskałe wyznaczili nagrodę w wysokości 80 000 rubli na głowę każdego dowódcy austriackiego. Tem tłumaczy się zamach na jednego z wodzów, który się jednak nie udał.

Rosyjskie ultimatum dla Bułgarii.

Rząd rosyjski grozi w dalszym ciągu Bułgarii, ponieważ opiera się popieraniu polityki rosyjskiej. Według doniesienia „Ruskiego Słowa“ rząd rosyjski stawiał Bułgarię przed dwoma ostatecznościami: albo zastąpić obecny gabinet wrogi Rosji przez gabinet połączonych stronnictw, albo też zerwać rokowania prowadzone obecnie w Wiedniu i Konstantynopolu.

Zabór południowej Albanii przez Grecję?

Wiadomości o ukrytym zaborze południowego Epiru wywołało w Konstantynopolu wielkie zaniepokojenie. „Jeune Turc“ powiada, że zabór nie mógłby się dokonać bez protestu. Wkroczenie Turcyi jest pod wszelkim względem usprawiedliwione, ponieważ Grecja otrzymała wyspy egejskie pod warunkiem zrzeczenia się owych pretensji do południowej Albanii. Także Bułgaria sprawą tą jest interesowana, ponieważ takie powiększenie Grecyi naruszyłoby równowagę na Bałkanie. Pokazuje się znowu, że interesy Turcyi i Bułgarii są te same.

Koszta wojenne Anglii.

Wydatki na wojnę w Anglii podczas pierwszych 10 tygodni operacji wojennych wynosiły po 5 i pół milionów funtów tygodniowo. W ubiegłym tygodniu doszły do sumy 8 i pół miliona funtów czyli około 170 mil. mk. Ze względu na pomnożoną liczbę żołnierza stojącego w polu Anglia na zwiększenie wydatków była przygotowana.

Gonitwa za „Emden“.

Angielska admiralicy ogłasza, że według jej obliczeń w oceanie Atlantyckim, Spokojnym i Indyjskim znajduje się około 8 lub 9 krążowników niemieckich. Około 70 krążowników angielskich, francuskich i rosyjskich urządza gonitwę na krążowniki niemieckie. Wielkie przestrzenie oceanu i liczne wyspy umożliwiają niemieckim krążownikom manewry bez końca. Odszukanie i zniszczenie niemieckich krążowników zależy od czasu, cierpliwości i szczęścia. Ze angielskie okręty handlowe popadły w ręce krążowników niemieckich przypisać należy przedewszystkiem temu, że stosowały się do przepisów admiralicy. Odsetek zniszczonych okrętów handlowych jest jednak mniejszy, niż przypuszczano pierwotnie. Na 4000 angielskich okrętów handlowych zostało zatopionych tylko 39, czyli 1 procent. Premia ubezpieczenia ładunków obniżyła się z pierwotnej wynoszącej 5 gwinei od sta na 2. Na ogół nieprzyjacieli przeszkodził 5 przejazdom na tysiąc do zamorskich portów. Rząd an-

gielski w Bombay ogłasza, że wszystkie drogi morskie zagrożone przez niemiecki krążownik „Emden“ są teraz znowu bezpieczne. Archibald Hurd pisze w „Daily Telegraf“, że kapitan „Emden“ wywiesza chorągiew angielską, zoczywszy angielski okręt handlowy, a gdy się zbliży do niego, ostrzeliwa go i topi. Angielska flota nie może równocześnie osłaniać przewozu wojsk i okrętów handlowych, szczególnie, że te się nie stosują do przepisów admiralicy.

Położenie na wschodzie w rosyjskim oświeceniu.

Krystyania. Francuskie urzędowe doniesienie z dnia 24 b. m. powiada o walkach na wschodzie: Odwrót Niemców z północy nad Wisłą i na zachód od Iwangrodu odbywa się w dalszym ciągu. Na linii Sandomierz—Przemyśl bez przerwy toczą się zacięte walki. Rosyjanie wzięli 2000 Austriaków do niewoli.

Medyolan. Drugie ogłoszenie rosyjskiego sztabu generalnego brzmi: W okopach pod Dęblinem znaleźliśmy wielkie zapasy amunicji, pozostawionej przez uciekające gwardye niemieckie. Wojska austriackie zacięte walczą wzdłuż Wisły, nad Sanem i głównie pod Przemyślem.

Przeciwko Niemcom w Rosyi.

Petrograd. Donoszą, że minister dla spraw wewnętrznych opracowuje projekt o likwidacji własności ziemskiej, na mocy którego zabronionem ma być niemieckim i austriackim poddanym posiadać nieruchomości poza miastami w 24 guberniach granicznych, w krajach nad Bałtykiem, nad morzem Czarnem i Azowskiem. Ustawa ta dotyczyć ma także rosyjskich poddanych niemieckiego pochodzenia, którzy po ogłoszeniu niemieckiej ustawy z dnia 1 czerwca 1870 r. o podwójnej przynależności państwowej nabyli własność ziemską w Rosyi. Poza wyżej wymienionymi miastami osoby te nie mogą ziemi ani dzierżawić, ani też być administratorami majątków. Likwidacja niemieckiej własności ziemskiej musi nastąpić w przeciągu kilku miesięcy.

Zeppelin nad Warszawą.

Biuro Reutersa donosi z Warszawy, że niemieckie Zeppelin i aeroplany rzucały bomby na miasto i jednego dnia zabiły 44, a następnego 62 osoby. „Corriere della Sera“ donosi z Petersburga, że Niemcy posunęli się aż na 12 kilometrów od Warszawy. W mieście słychać dokładnie huk armat i codzień zjawiają się nad miastem Zeppelin i aeroplany. Rosyjskie władze wojskowe ustawiają armaty i kartecznice na najwyższych gmachach miasta. Ludność zachowuje się spokojnie.

Wiedeńska „Reichspost“ donosi: Wszelkie władze warszawskie otrzymały nakaz opuszczenia miasta i przeniesienia się do Petrogradu, skoro armia niemiecko-austriacka zbliży się na 30 wiorst do miasta. Również ludność zalewano do opuszczenia Warszawy.

Niemiecki gubernator Łodzi.

Generał-lejtnant Liebert został zamianowany generał-gubernatorem miasta Łodzi. Liebert swego czasu był gubernatorem niemieckiej wschodniej Afryki i stawiony do dyspozycji był posłem do parlamentu niemieckiego i należał do partyi wolno-konserwatywnej. Znany on jest, jako członek zarządu związku dla zwalczania socjal-demokracji. Jest wybitnym przywódcą wszechniemców, wybitnym antysemitą i jednym z przywódców wrogiego katolikom związku ewangelickiego. Widocznie są to pożądane kwalifikacje na gubernatora miasta o ludności polskiej i katolickiej, oraz żydowskiej. Wybór ten godny jest wyboru hakatystycznego posła Schultza z Bydgoszczy na landrata w Koninie, lub też znanego landrata Hana na zawiadowcę innego powiatu w Królestwie Polskiem.

Bitwa pod Iwangrodem.

Bern. Z Petersburga donoszą: W całej okolicy pomiędzy Dęblinem a Radomiem toczą się zacięte walki, ale ile razy wojska rosyjskie przechodzą do ofensywy natrafiają na Austriaków. Zdaje się, że operujące w tych okolicach armie niemieckie zostały wzmocnione przez brygady piechoty austriackiej, którym nałożyły wszędzie obowiązki ubezpieczenia straży tylnych. Pisma niemieckie wiadomość tę piętnują jako oszczerstwo.

Walki w Galicyi.

Wiedeń. Gazeta „Morgen“ donosi, że walki na wschód od Przemyśla ustały, natomiast pod Jarosławiem i Samborem rozpoczęły się poważne operacje i spodziewają się tam ważnych decyzji.

Sprawy polskie.

Rosya wspiera Królestwo Polskie. Dnia 14 zebrała się w Petersburgu rada miejska pod przewodnictwem hrabiego Iwana Tołstoja w celu obradowania nad zapomogą dla Królestwa Polskiego.

Hrabia Tołstoj wygłosił mowę, w której wykazał konieczność poczynienia wszelkich wysiłków, by przyjść z pomocą ludności Królestwa Polskiego, która pierwsza padła ofiarą wojny. Przypominał on o obowiązku Rosyan, by wspomagać Polaków, którzy częściowo zostali już zrujnowani zupełnie. W tak ważnych chwilach nie powinno zważać się ani na rasę ani na pochodzenie ani też na wy-

znanie. Część zapomogi powinna być przyznana również żydom, którzy czują się Polakami.

Rada miejska bez żadnej dyskusji przyjęła wniosek natychmiastowego wyasygnowania na razie 50 tysięcy rubli.

Suma wyasygnowana przez radę miejską w Petersburgu dowodzi zrozumienia dla najbardziej palących potrzeb Królestwa; niemniej wobec ogromu nędzy, która wskutek wojny na nasz bratni kraj spadła, jest to kropla w morzu i będą musiały być poczynione jeszcze znacznie większe ofiary, aby te cierpienia choć trochę załagodzić.

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej“ na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a niebawem postaramy się o ukaranie winnego.

Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDANSKA“ — DANZIG.

Wiadomości potoczne.

Sprzedaż drzewa odbędzie się: w Lorencu, w pow. kościerskim we wtorek, dnia 10 listopada b. r. o godz. 10-tej przed południem w biurze nadleśnictwa; w Rytlu, dnia 3 listop. b. r. o godz. 12 i kwadrans w południe w biurze nadleśnictwa; w Kartuzach, dnia 30 paźdz. b. r. o godz. 10-tej przed połud. w biurze nadleśnictwa; w Czersku, dnia 29 b. m. w biurze nadleśnictwa.

Wysyłka pieniędzy do jeńców. Administracja pocztowa w Szwajcarii przejeżdża na siebie pośrednictwo w przesyłce pieniędzy do jeńców wojennych i do ludności cywilnej, internowanej w Niemczech i Francji. Przekazy pieniężne do jeńców są bezpłatne. Adres powinien brzmieć: An die Oberpostkontrolle in Bern (Schweiz). Na tylnej stronie odcinka przekazu podać trzeba dokładny adres odbiorcy, na przedniej stronie adres nadawcy.

Drzewo sprzedawać będzie w Gdańsku królewska fortyfikacja, jak wynika z ogłoszenia, zamieszczonego w dzisiejszym numerze. Wszystkim interesowanym zwracamy na to szczególną uwagę.

Informacje o jeńcach. Osoby, pragnące informacji o jeńcach wojennych, powinny zwrócić się za pomocą korespondentki pod następującym adresem: An das Internationale Komitee vom Roten Kreuz, Ermittlungsbureau für Kriegsgefangene, Genf. Na karcie powinno się podać nazwisko i imię, gatunek broni i stopień wojskowy jeńca, oraz datę i miejscowość, gdzie go ostatni raz widziano. Powinno się także podać, czy jeńca jest zdrow lub ranny.

Ustanowienie cen najwyższych. Półrządowy „Lokal Anzeiger“ donosi, że niebawem zostaną ustanowione ceny najwyższe dla żyta, owsa, jęczmienia i pszenicy. Rada związkowa na jednym z najbliższych posiedzeń poweźmie uchwałę w tym kierunku. Dla kartofli ceny najwyższe nie mają być jeszcze ustanowione. Stać się to ma później. Cena najwyższa żyta ustanowioną ma być na 225 marek, a pszenicy na 245 do 250 marek za tonę. Roztrząsają także obecnie zagadnienie, czy takich samych zarządzeń nie powinno się zaprowadzić dla środków pastewnych. Ponieważ badania urzędu zdrowotności rzeszy wykazały, że przy pieczywie dodatk kartofli do 20 procent pod względem zdrowotnym jest nieszkodliwy, w drodze rozporządzenia rada związkowa nakaze dobierać do maki kartofle. „Lokal Anzeiger“ donosi, że według stwierdzeń rządowych zapasy zboża wystarczą aż do następnych zniw. Także zapasy bydła są tak wielkie, że zaopatrzenie ludności w mięso jest zabezpieczone.

Obniżenie wartości rubla. Rosyjskie pisma donoszą, że rubel stracił bardzo na wartości, przez co nie tylko osoby prywatne, ale i państwo ponoszą znaczne straty. Winę tego zjawiska pisma przypisują Francji i bankom rosyjskim. „Riecz“ powiada: Zrozumiałem jest, że kurs rubla na międzynarodowym rynku pieniężnym obniżył się. Wszystkie państwa wojujące starają się utrzymać przynajmniej na rynku wewnętrznym wartość pieniędzy w pewnej wysokości. Tęgo samego powinna się spodziewać Rosya po Francji i to tem więcej, że Francya żywo jest interesowana finansami rosyjskimi. Zamiast tego Francya obniżyła wartość rubla o jedną trzecią, a nawet nasze własne banki nie chcą już uznawać normalnej wartości rubla. Przyjęły one paryski kurs rubla, gdzie za frank płać nie 38 kop., lecz 50 kop. Przy wszystkich operacjach za granicą tracimy 100 do 120 rubli na 1000 franków. Są to niestychane stosunki, których winę ponosi spekulacja. Rosyjskie banki, znające doskonale gospodarcze stosunki Rosyi, będą miały jeszcze inne przyczyny do obniżenia wartości rubla, powiada „Berliner Tageblatt“, z którego wiadomość tę czerpiemy.

Pelplin. W Pelplinie i okolicy, a także w innych miejscowościach Prus Zachodnich kręca się...

In Tuchel Westpreussen.